

Kazimierz Ryczan

Biuletyn socjologii religii

Collectanea Theologica 57/3, 121-134

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN SOCJOLOGII RELIGII

Zawartość: I. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA KOŚCIOŁA A ZAANGAŻOWANIE POLITYCZNE. Podstawy politycznego zaangażowania Kościoła. — 1. Kościół posiada świadomość swej misji wobec świata. — 2. Kościół angażuje się w sprawy polityczne w imię zasad życia społecznego wypracowanych przez katolickie nauczanie społeczne. II. WIERZENIA LUDOWE W ŚWIETLE PISM OSKARA KOLBERGA. 1. Świat nadzmysłowy. — 2. Przesady, guśla i zabobony*.

I. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA KOŚCIOŁA A ZAANGAŻOWANIE POLITYCZNE

Kościół w ostatnich czasach dokonał gruntownej autorefleksji określając jednoznacznie, że jest „powszechnym sakramentem zbawienia” ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka¹. Zadanie to spełniał w przeszłości i spełnia obecnie poprzez dzieło ewangelizacji. Samoświadomość Kościoła na polu misji ewangelizacyjnej świata osiągnęła swój szczytowy wyraz w czasie obrad Synodu Biskupów 1974 r. Określono tam, że Kościół jest nie tylko obecny we współczesnym świecie, o czym mówił Sobór Watykański II, ale zadaniem Kościoła jest ewangelizacja współczesnego świata². Świat w tym ujęciu staje się przedmiotem ewangelizacji, „gdyż synod mówi nie o samej tylko ewangelizacji «w świecie», ale o ewangelizacji tegoż świata”³. Wyraża się przez to ścisły związek między samą Ewangelią a światem. W ewangelizacji chodzi o naświetlenie tajemnicy świata i człowieka z Bożej perspektywy.

W tym momencie stajemy przed zagadnieniem stosunku ewangelizacji, obejmującej całego człowieka, do rozwoju społecznego i związanych z nim zagadnień społecznych, ekonomicznych i politycznych. Innymi słowy rodzi się problem stosunku duszpasterstwa do zagadnień społecznych i politycznych. Obowiązek ewangelizacji spoczywa wprawdzie na całym Ludzie Bożym, jednak *ex professo* powołani są do tego duszpasterze i hierarchia.

Często formułowany jest zarzut, że Kościół zajmuje się sprawami politycznymi, że uprawia politykę, która nie jest przedmiotem jego działalności. Mówi się o upolitycznieniu duchowieństwa, o zapoznaniu jego istotnej działalności na rzecz polityki. Należy więc postawić pytanie, czy Kościół i duszpasterze mają prawo zajmować się sprawami społeczno-politycznymi i czy dziedzina polityki pozostaje wyłącznie domeną ugrupowań politycznych i profesjonalistów. A jeśli Kościół ma takie prawo, to skąd ono wypływa? Dla jaśniejszego ujęcia zagadnienia na wstępie zostaną przeanalizowane kluczowe pojęcia dotyczące naszej problematyki.

* Biuletyn socjologii religii przygotowuje Zakład Socjologii Religii KUL pod kierunkiem ks. Władysława Piwowarskiego. Redaktorem obecnego numeru jest ks. Kazimierz Ryczan, Lublin.

¹ *Gaudium et spes* 45.

² Kardynał Karol Wojtyła, *Ewangelizacja współczesnego świata. Relacja teologiczna na Synodzie Biskupów 1974*, Znak 27(1975) 427.

³ *Tamże*, 428.

Nie wnikając w szczegółowe rozważania na temat różnych definicji teologii praktycznej czy duszpasterstwa, pod pojęciem „duszpasterstwo” rozumieć będziemy działalność Ludu Bożego, czyli całego Kościoła, zmierzającą w sposób zorganizowany i zaplanowany do aktualizacji zbawczego dzieła Chrystusa w konkretnych warunkach miejsca i czasu⁴. Aktualizacja zbawczego dzieła Chrystusa zmierza do przeniknięcia wartościami Chrystusowej prawdy wszystkich dziedzin życia — do zbawienia całego człowieka. Dokonuje się to trzema sposobami: przez głoszenie Słowa („Idźcie na cały świat, głosście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu”, Mk 16, 15); przez udzielanie sakramentów — szczególnie przez sprawowanie Eucharystii; przez konsekwentne świadectwo życia chrześcijańskiego wyrażające się szczególnie w miłości, poprzez którą buduje się wspólnotę dobra i życzliwości. Działalność duszpasterska jest udziałem całego Ludu Bożego — świeckich i duchownych, każdej kategorii Ludu Bożego, zgodnie z jej miejscem w Kościele i zadaniami wynikającymi z przyjętych sakramentów. Tych trzech sposobów realizacji misji duszpasterskiej nie można traktować oddzielnie. Są one komplementarne do tego stopnia, że tylko autentyczne życie chrześcijańskie podtrzymywane przez Słowo i sakramenty staje się skutecznym środkiem ewangelizacji.

Misji swojej nie spełnia Kościół w próżni, gdzieś na odludziu, ale zawsze spełnia i spełnia ją w konkretnych układach społecznych i politycznych. Kościół przenika społeczeństwo. Członkowie społeczeństwa są zarazem członkami Kościoła, przez co te dwie struktury uzupełniają się. Wynika stąd bardzo duży wpływ Kościoła na społeczeństwo, na jego profil moralny i odwrotnie. W związku z tym można spotkać się co najmniej z trzema postawami wobec Kościoła: ze sprzyjaniem Kościołowi i z próbami wykorzystania go dla celów społecznych; z wrogością do struktur kościelnych, ze sprzeciwianiem się jego działalności, lub z poważnym jej ograniczaniem, szczególnie wówczas, gdy występuje niezgodność zasad i kanonów działania państwa i Kościoła; z postawą symbiozy, która polega na zrozumieniu i uznaniu wzajemnych kompetencji, zadań i specyfiki „partnerów” budujących dobro wspólne.

Słowo „polityka”, wywodzące się z języka greckiego (*polis* — miasto, państwo), oznacza odpowiedzialną obecność obywatela w życiu wspólnoty, oznacza człowieka w budowaniu historii⁵. Owa odpowiedzialność wyraża się w jakiegokolwiek działalności, przez którą jednostka uczestniczy w życiu społecznym. Zauważyć też można, że zakres uczestnictwa w życiu społecznym dawniej był o wiele węższy niż obecnie. To poszerzenie jest wynikiem gwałtownych przemian dokonujących się w czasach obecnych oraz uwarunkowań ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Można zatem wyróżnić dwa rodzaje zaangażowania politycznego: zaangażowanie w sensie społeczno-kulturowym oraz w sensie praktycznym.

Zaangażowanie polityczne w sensie społeczno-kulturowym polega na doświadczeniu osobistym, na przeżywaniu sytuacji narodu czy świata. Dotyczy ono każdej osoby, każdej grupy społecznej. Członkowie bowiem społeczeństwa już przez sam fakt istnienia i postępowania w sposób odpowiedzialny — indywidualnie czy zbiorowo — są zmuszeni do „zajmowania się polityką”⁶. Ten rodzaj udziału w polityce jest szeroko pojętym zaangażowaniem rozumianym jako działanie na płaszczyźnie wartości i obyczajów obywatelskich, skierowanych do przekształcania życia społecznego.

Zaangażowanie polityczne w sensie *praxis* oznacza praktyczne podejmo-

⁴ Por. W. Piwowarski, *Perspektywa teologiczna a perspektywa socjologiczna w duszpasterstwie*, Chrześcijanin w świecie, 1973, nr 26/6, 31.

⁵ B. Sorge, *Ewangelizacja a zaangażowanie polityczne*, Chrześcijanin w świecie 1975 nr 33/1, 54.

⁶ *Tamże*, 55.

wanie decyzji i akcji zmierzających do realizacji wypracowanego modelu społeczno-politycznego. Decyzje te podejmowane są przez partie polityczne, związki zawodowe, rządy, organizacje międzynarodowe itp. Owa *praxis* polityczna polega na wyborze dróg i środków realizacji wybranych wartości w konkretnych zmieniających się warunkach. Wymaga ona kompetencji w dziedzinach: ekonomicznej, syndykalnej, organizacyjnej, filozoficznej itp.⁷ i jest wynikiem osobistego akcesu.

Między pierwszym a drugim rodzajem zaangażowania politycznego istnieje ścisły związek, gdyż zaangażowanie w dziedzinie wartości i obyczajów nie może pozostawać bez wpływu na *praxis* polityczną i odwrotnie. Wynikać stąd może pomieszanie pojęć rozumienia polityki i czynienie zarzutów z tego, co jest obowiązkiem odpowiedzialnego członka społeczności państwowej.

Czynne uczestnictwo duchowieństwa w politycznej *praxis* przyniosło Kościołowi bogate doświadczenia zarówno pozytywne, jak i negatywne. W odniesieniu do *praxis* politycznej duchownych Kościoła katolickiego nie ma wątpliwości, gdyż nowy Kodeks Prawa Kanonicznego wypowiada się jednoznacznie w tej materii i zabrania duchownym czynnego udziału w partiach politycznych oraz pełnienia kierowniczych funkcji w związkach zawodowych, chyba że kompetentna władza kościelna stwierdzi, że jest to nieodzowne dla ochrony praw Kościoła albo dla pomnożenia dobra wspólnego⁸.

Podstawy politycznego zaangażowania Kościoła

Kościół czuje się powołany do zabierania głosu w pierwszym rzędzie w sprawach doktrynalnych. Jako nauczyciel i stróż prawa naturalnego może wyrażać swe zdanie oraz oceniać kierunki społeczno-gospodarcze. Jakkolwiek bezpośrednio nie zajmują się one sprawami religijnymi, czasami jednak stoją w sprzeczności z prawem naturalnym, z prawdą objawioną przez Boga lub z celem ostatecznym człowieka. Tak Grzegorz XVI w *Mirari vos* potępia liberalizm, Pius XI w *Non abbiam* bisogno potępia faszyzm, w *Mit brennender Sorge* narodził socjalizm...

Charakterystyczne są wypowiedzi Kongregacji do Spraw Nauki Wiary na temat praktycznych rezultatów uprawianej przez niektórych teologii wyzwolenia: „Trzeba napiętnować destrukcyjną iluzję, otwierającą bramy dla nowych zniewoleń, występującą w systematycznym uciekaniu się do przemocy, przedstawianej jako niezbędna droga wyzwolenia. Zostanie potępiona również energicznie przemoc właścicieli wobec ubogich, samowola policji, podobnie jak wszystkie formy przemocy zinstytucjonalizowanej w postaci systemu administracyjnego. W tych dziedzinach trzeba umieć wyciągnąć naukę z tragicznych doświadczeń, jakich doznała i jeszcze doznaje historia naszego stulecia. Nie można również zaakceptować zwinionej bierności władz publicznych w systemach demokratycznych, gdzie sytuacja społeczna wielkiej liczby mężczyzn i kobiet daleka jest od tego, aby odpowiadała temu, czego wymagają uprawnienia jednostkowe i społeczne zagwarantowane konstytucją”⁹.

Kościół czuje się też powołany do interwencji w sprawach praktycznych, jeśli postępowanie ludzkie ma na sobie znamię grzechu (*ratione peccati*). Władzy kościelnej podlega jedynie moment religijny czy moralny, sama zaś sprawa — tylko pośrednio. Jeśli jakieś praktyczne sprawy nie naruszają prawa objawionego ani prawa naturalnego i nie odnoszą się do celu ostatecznego człowieka, wówczas Kościół nie jest kompetentny do orzekania o niej.

⁷ Tamże, 56.

⁸ *Codex Iuris Canonici*, can 287 § 2.

⁹ *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* 76.

Jakie więc można przytoczyć racje przemawiające za tym, że Kościół, a więc nie tylko świeccy, ale i hierarchia ma prawo zabierać głos w sprawach politycznych i społecznych?

1. Kościół posiada świadomość swej misji wobec świata

Jakkolwiek Kościół ma cele ponadczasowe, ponaddoczesne, ich realizacja dokonuje się w życiu ludzkim w określonych warunkach czasowych i społeczno-kulturowych. Rzeczywistość ta ułatwia lub utrudnia sprawowanie tego posłannictwa. Poprzez to posłannictwo Kościół zmierza do tego, by ten świat (stosunki w nim panujące) czynić bardziej ludzkim, bardziej chrześcijańskim. To wtórne powołanie jest ściśle związane z podstawowym powołaniem i jedno bez drugiego nie może być realizowane. Kształtując człowieka na wzór Chrystusa w jego życiu osobistym, Kościół wpływa na kształt życia społecznego, które jest tworzone przez ludzi. Czynienie świata bardziej ludzkim ułatwia zarazem dzieło ewangelizacji, które jest uwarunkowane poziomem życia społecznego. Występuje tu specyficzne sprzężenie zwrotne¹⁰.

W sposób zupełnie jednoznaczny relacja między polityką a ewangelizacją została wyrażona na Synodzie Biskupów w 1974 r. Tam w swej relacji teologicznej kardynał Karol Wojtyła zaznaczył: „Bardzo dużą wagę przypisuje się dziś wyzwoleniu społecznemu i ekonomicznemu. «Osoba ludzka ma być zbawiona — uczy Sobór Watykański II — a ludzkie społeczeństwo odnowione» (KDK 3). Tymczasem wolność społeczna i ekonomiczna jest uzależniona od struktur politycznych bądź w skali narodowej, bądź międzynarodowej. Wszystko to — choć bezpośrednio i ze swej natury nie należy do posłannictwa Kościoła — wiąże się jednak pośrednio i często bardzo blisko z obowiązkiem obrony i rozpowszechniania w świecie sprawiedliwości i pokoju. Jest to zadanie ewangeliczne, gdyż sam Chrystus jest nazywany Księciem Pokoju, a nowy człowiek, mający upodobnić się do tego wzoru, «został stworzony w sprawiedliwości i prawdziwej wolności» (Ef 4. 24). W tym sensie sprawy wyzwolenia społecznego i ekonomicznego wchodzą w zakres działalności ewangelizacyjnej, jak to potwierdzają liczne dokumenty nauczycielskiego urzędu papieża, począwszy od końca XIX wieku, a także stanowisko Soboru Watykańskiego II (...). Szczerze zatem należy poszukiwać prawdziwej wolności i pełnej godności osoby ludzkiej tak przeciw głośno postulowanej przez współczesne społeczeństwo w różnych płaszczyznach wyzwolenia”¹¹. Później jako papież w *Laborem exercens* powie: „Kościół uważa za swoje zadanie przypomnienie o godności i prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to oddziaływać na bieg tych wydarzeń, aby wraz z nimi dokonał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa” (nr 1).

Kościół nie odrzuca i nie brzydzi się słowem „polityka”. Często jako najwyższy autorytet moralny świata interweniuje w międzynarodowe sprawy polityczne. Doceniła to Organizacja Narodów Zjednoczonych i zaprasza papieża Pawła VI, aby przemówił na jej forum. Tam 4 października 1965 r. Paweł VI stwierdził, że Kościół jest „ekspertem ludzkości”: „Jesteśmy nosicielami posłannictwa dla całej ludzkości. I to nie tylko w naszym własnym imieniu wielkiej rodziny katolickiej, lecz także w imieniu braci chrześcijan. Tak, pamiętajcie o tym, że jesteśmy w drodze od dawna i niesiemy ze sobą długą historię, święcimy tu epilog pracowitej pielgrzymki w poszukiwaniu rozmowy z całym światem od dnia, kiedy rozkazano nam «Idźcie i gło-

¹⁰ J. Majka *Katolicka nauka społeczna, Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986, 5.

¹¹ K. Wojtyła, *art. cyt.*, 434.

ście Dobrą Nowinę wszystkim narodom»¹². Posłannictwo ludzkości, o którym mówi papież, nie jest niczym innym jak Ewangelią. Paweł VI mówił dalej o pokoju, o poległych w okrutnych wojnach i o żywych, którzy ocaleli. Jak gdyby włącza do swego głosu ubogich, nieszczęśliwych, wydziedziczonych i apeluje do sumienia polityków świata.

Świadomość misji ewangelizacyjnej zmierzającej do poprawy sytuacji społecznej i politycznej człowieka posiadają także Kościoły partykularne. W dokumencie episkopatu francuskiego z Lourdes (28 października 1972 r.), zatytułowanym *Polityka, Kościół, wiara*, biskupi stwierdzają: „żadna chrześcijanka, żaden chrześcijanin nie może być tak długo spokojny, jak choćby tylko jeden z jego braci jest gdziekolwiek ofiarą niesprawiedliwości, ucisku lub poniżenia”¹³.

Stwierdzenia Konferencji Episkopatu Francji są jednoznaczne, że Kościół nie może zdradzić Ewangelii: „Bez względu na to, jaki obrót przybierają wydarzenia polityczne urząd kapłański wymaga od księży, aby wskazywali sumieniu ludzkiemu i chrześcijańskiemu wymiary nieraz mu nie znane, aby stawiali mu pytania, proponowali kryteria oceny skłaniające do pełnego stosowania się do ducha Ewangelii”¹⁴. Dalej dodają zupełnie jednoznacznie: „Podobnie jak cały Kościół i wraz z całym Kościołem biskupi i księża są zobowiązani w pełnej skali ich odpowiedzialności do jasnego wyboru postępowania w obronie podstawowych praw ludzkich, sprawiedliwości i pokoju za pomocą środków zawsze zgodnych z Ewangelią. Ewangelia nie jest neutralna. Biskupi i księża jako świadczący o Ewangelii również nie są neutralni. Z tytułu ich funkcji głoszenia Ewangelii mogą być powołani do interwencji w dziedzinę polityki”¹⁵. Kościół interweniuje w sprawy społeczno-polityczne w imię misji ewangelicznej. Właściwym posłannictwem i kartą działalności Kościoła zawsze jest i wszędzie będzie Ewangelia: „Kościół powinien mieć jednak zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę w głoszeniu wiary, w nauczaniu swej nauki społecznej, w spełnianiu nieskrępowanie wśród ludzi swego zadania, a także wydawania oceny moralnej nawet w kwestiach politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz, stosując wszystkie i wyłącznie te środki, które zgodne są z Ewangelią i dobrem powszechnym według różnorodności czasu i warunków”¹⁶.

2. Kościół angażuje się w sprawy polityczne w imię zasad życia społecznego wypracowanych przez katolickie nauczanie społeczne

Zasady te są fundamentem zdrowego i prawidłowego życia społecznego. Wynikają bezpośrednio lub pośrednio z prawa naturalnego i z koncepcji człowieka. „Są to ogólne dyrektywy dotyczące istnienia i normalnego funkcjonowania społeczeństwa w takim sensie, że łamanie lub omijanie tych dyrektyw albo musi zagrozić życiu społecznemu, albo oznacza, że mamy do czynienia ze społecznością pozorną”¹⁷. Głoszenie tych zasad jest powinnością Kościoła. Niemożliwe jest oddzielenie prawdy ewangelicznej od społecznego nauczania, gdyż doprowadziłoby to do zafalszowania chrześcijaństwa, a nawet do jego sparodiowania¹⁸. Bez uprzedniego poznania podstawowych za-

¹² R. Coste, *Interwencja Kościoła w dziedzinę polityczną*, Novum, 1975, z. 9, 47.

¹³ O chrześcijańską praktykę polityki. „*Polityka, Kościół, wiara*”. Lourdes 28 października 1972. Dokument Episkopatu Francji, Novum, 1973, z. 3, 50.

¹⁴ Tamże, 26.

¹⁵ Tamże, 27.

¹⁶ *Gaudium et spes* 76.

¹⁷ J. Majka, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982, 165.

¹⁸ J. Majka, *Katolicka nauka społeczna, dz. cyt.*, 6.

sad życia społecznego nie jest też możliwe zrozumienie encyklik społecznych! Zasady te bowiem leżą u podłoża „konstrukcji” tychże papieskich enuncjacji. Nie dziwi zatem nikogo fakt, że Kongregacja do Spraw Nauki Wiary wskazuje na podstawowe zasady życia społecznego jako podstawę do dokonania oceny sytuacji struktur i systemów społecznych zmierzających do wyzwolenia człowieka¹⁹.

a) W imię zasady godności człowieka

„Najwyższe przykazanie miłości prowadzi do pełnego uznania godności każdego człowieka stworzonego na obraz Boży. Z tej godności wywodzą się prawa i obowiązki naturalne”²⁰. W oparciu o zasadę godności człowieka *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* ustala i precyzuje podstawy moralności ogólnoludzkiej i stwierdza, że życie polityczne jest sprawą wszystkich. Każda osoba i organizacja ma prawo do wyrażania siebie w życiu politycznym i do wolnego w nim działania²¹. Wykluczenie niektórych osób, nieuzasadnione odebranie im prawa formułowania opinii na tematy gospodarcze i polityczne jest naruszaniem praw obywatelskich. Zawsze bowiem w demokratycznym społeczeństwie znajdzie się czas i miejsce na dyskusję i zakwestionowanie niesłusznych poglądów.

W krajach demokratycznych formą konfrontacji poglądów pozostaje dialog pomiędzy różnymi stronami wyrażającymi odmienne poglądy. Ma to być dialog w którym obowiązuje zasada nieszkodzenia sprawie, dialog prowadzony w imię zdrowo pojętej roztropności. Należy zaznaczyć, że ewangeliczna roztropność nie ma nic wspólnego z asekurancjstwem lub zawiłą dyplomacją, która nierzadko jest sztuką wygrywania sprawy z pominięciem zasad. Roztropność w upominaniu się o siuszne prawa nie oznacza milczenia. Milczenie jest zdradą wówczas, gdy należy zabrać głos w imię Ewangelii.

Można upominać się o prawa człowieka tylko w imię humanizmu. Kościół nie może się temu sprzeciwiać, lecz chrześcijanin nie może poprzestać jedynie na tym poziomie. Misja bowiem Kościoła nie polega na niesieniu światu humanizmu czysto ludzkiego. Żeby tworzyć takie humanizmy nikt nie potrzebuje Kościoła. Wystarczy do tego ludzka inteligencja. Świat oczekuje od Kościoła humanizmu pochodzącego od Boga, który zechciał dzielić nasze życie w Jezusie Chrystusie, by kroczyć z nami przez wieki ku ostatecznemu etapowi obietnicy.

b) W imię prawdy

Na prawdę nikt nie może mieć monopolu, nawet nie Kościół. Kościół zabiera głos w imię całej prawdy o człowieku i o Bogu. Obowiązkiem Kościoła jest ciągle jej głoszenie, nie zaś tylko wtedy, gdy ta prawda jest deformowana lub kwestionowana. Kościół ma obowiązek głoszenia całej prawdy o dobru i złu. Zło jest faktem, Kościół głosi naukę o pochodzeniu zła, o jego autorze, o szatanie i strategii jego kłamstwa. Prawda o złu i dobru dotyczy pojedynczego człowieka, dotyczy też życia zbiorowego, jego struktur społecznych, a więc zarówno poddanych, jak i rządzących. To św. Jan Chrzciciel odzywa się do żołnierzy, którzy przyszl nad Jordan, gdzie udzielał chrztu, aby nie robili krzywdy ludziom (Łk 3, 14), a do króla Heroda, że „nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6, 18). Tak postąpił św. Stanisław Szczepanowski upominając króla Bolesława Śmiałego. Tak mówił i z tego powodu zginął arcy-

¹⁹ *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* 73 i 74.

²⁰ *Tamże*, 73.

²¹ *Powszechna deklaracja praw człowieka ONZ*, art. 1, 19, 21.

biskup Romero. Złe i niesprawiedliwe struktury społeczne w Brazylii piętnuje dziś arcybiskup Helder Pessoa Camara, który twierdzi, że „gdy brak jest nadziei i dziedziczy się jedynie nędzę, na nic się przyda praca i mądrość”²².

c) Z racji dobra wspólnego

Kościół jest częścią społeczeństwa, przenika społeczeństwo, tworzy, a czasem utożsamia się ze społeczeństwem. Obowiązkiem całego Kościoła, a więc hierarchii i świeckich, jest wносить swój wkład w dobro wspólne narodu i państwa. Biskupi francuscy twierdzą, że rola polityki polega nie tylko na zarządzaniu dobrem wspólnym, ale również na odkrywaniu przez obywateli racji i celów ich wspólnego życia. Budowanie i troska o dobro wspólne, jako o sumę warunków stwarzających optymalne środowisko do pełnego rozwoju jednostki, jest zadaniem Kościoła jako instytucji Bosko-ludzkiej. Odczytywanie racji i celów dobra wspólnego jest obowiązkiem Kościoła. Obrona tego dobra wspólnego nie jest tylko działalnością polityczną, ale powinnością. Z tej powinności Kościół musi zdać rachunek przed historią i przed Bogiem. Troska o dobro wspólne ojczyzny i narodu jest pełnieniem własnej misji głoszenia oraz budzenia wiary w godność ludzkiej istoty, wiary w dynamikę miłości i wiary w skuteczność moralności Kazania na górze.

d) W imię zasady solidarności

Jeśli rozpatrujemy zasadę solidarności jako wspólne działanie w podobnej sytuacji dla przezwyciężenia niesprawiedliwości i krzywdy, wówczas możemy śledzić proces jej realizacji w historii walki o zrzeszenia robotnicze i związki zawodowe. Obecnie potrzebna jest, jak mówi Jan Paweł II, „solidarność ludzi pracy i solidarność z ludźmi pracy” (LE 8).

Jeżeli rozpatrywać będziemy zasadę solidarności jako całościową troskę o zabezpieczenie osoby ludzkiej i jej praw, jak i dobra wspólnego i praw społeczności²³, wówczas staje przed Kościołem zadanie i obowiązek wypowiedziania się w tych sprawach, obrony praw dobra wspólnego, którego poręką, źródłem i inspiracją pozostanie Ewangelia. Dzięki tej zasadzie nauka Kościoła sprzeciwia się wszystkim formom indywidualizmu społecznego i politycznego²⁴.

Zasada solidarności zobowiązuje wszystkich członków Kościoła, a więc i duchownych do wyrażania protestu, gdy dzieje się zło, do popierania dobra, które przybliży braterstwo międzyludzkie zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej.

Kościół ma świadomość swej misji zbawiania świata, swej odrębności od świata i swego miejsca w świecie. Błędna ocena roli Kościoła prowadzić może do dwóch skrajności: do integryzmu lub absentyzmu politycznego.

Integryzm zarówno pravicowy, jak i lewicowy polega na utożsamianiu swego posłannictwa z politycznym działaniem i na próbie wyprowadzenia z Ewangelii programu politycznego. W czasach dzisiejszych do integryzmu prowadzą niechybnie założenia teologii wyzwolenia poddane analizie przez Kongregację do Spraw Nauki Wiary.

Absentyzm przejawia się w dążności do całkowitego ograniczenia wpływu Kościoła na życie społeczne i w odmawianiu mu jakiegokolwiek prawa do obecności w życiu obywatelskim²⁵.

²² Por. O. Fallaci, *Człowiek, który wybrał walkę. Wywiad z arcybiskupem Olindy i Recife Helderem Pessoa Camarą*, Chrześcijanin w świecie, 1971, nr 9, 77—91.

²³ W. Piwowarski, *Zasady społeczne w encyklice Jana Pawła II „Laborem exercens”*, w: „*Laborem exercens*”. Powołany do pracy — komentarz, red. J. Krucina, Wrocław 1983, 102 n.

²⁴ *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* 73.

²⁵ Por. B. Sorge, *art. cyt.*, 58.

Kościół zatem spełniając swoje zadania duszpasterskie i ewangelizacyjne wyraża swe zaangażowanie polityczne w znaczeniu szerszym — społeczno-kulturowym. Dokonuje tego poprzez pełnienie swoich funkcji²⁶, zwłaszcza profetycznej. Zgodnie z tą funkcją ukazuje światu zapomniane lub niedoceniane wartości: miłości, sprawiedliwości, pokoju, pojednania, miłosierdzia, przebaczenia, ubóstwa, wyrzeczenia itp. Nie tylko ukazuje, ale pobudza do solidarnej realizacji tych wartości w życiu codziennym, dzięki czemu przemianie ulega oblicze świata.

Swe zaangażowanie polityczne wyraża Kościół przez wykonywanie funkcji krytycznej. Niezależnie bowiem od miejsca, czasu i sytuacji spoczywa na nim obowiązek ujawniania zła czy to w życiu jednostek czy w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym itp.

Zaangażowanie polityczne duszpasterstwa Kościoła wyraża się poprzez funkcję wychowawczą. Kościół jest stróżem i wychowawcą prawego sumienia ludzkiego. Profil obywatela państwa, a zarazem i członka Kościoła, formowany jest na zasadach prawd i wartości ewangelicznych. Od tego, jaki profil moralny ma jednostka, zależy profil całego społeczeństwa.

ks. Kazimierz Ryczan, Lublin

II. WIERZENIA LUDOWE W ŚWIETLE PISM OSKARA KOLBERGA

Postulat podjęcia badań ludoznawczych wyszedł od historyków z przełomu XVIII i XIX wieku. Folklor miał stać się jednym ze źródeł historycznych¹, a ludoznawstwo było traktowane jako nauka pomocnicza historii. W kulturze ludowej szukano danych na temat odległej przeszłości i dawnych obyczajów narodu. Lud bowiem w przeciwieństwie do innych warstw społecznych miał ogromne zasługi w zachowaniu dawnej kultury. Był przywiązany do swoich obrzędów i zwyczajów, reprezentował postawę i wartości moralne, jakich na próżno było szukać w „wielkim świecie”, a co najważniejsze — zwycięsko opierał się kosmopolityzmowi².

W pierwszej połowie XIX w. zwrot ku ludowości stał się zjawiskiem powszechnym. Preferował ją romantyzm przynosząc zmianę stosunku do kultury ludowej, która przestawała być jedynie materialem dla historyka, a stawała się żywą i budzącą zainteresowanie dla swoich wartości artystycznych dziedziną kultury narodowej³.

Do czasu wystąpienia autora „Ludu” opinię najwybitniejszych postaci „romantycznego okresu etnografii polskiej i ruskiej”⁴ zdobyli: H. Kołłątaj, J. Lelewel, A. Czarnocki, czyli Zorian Dołęga-Chodakowski⁵ oraz J. Potocki — postać nieco ekscentryczna, wszechstronnie wykształcony podróżnik i badacz starożytności słowiańskich⁶. Ukazały się zbiory pieśni Wacława z Oleska, K. Wójcickiego, Ż. Paulego, J. Konopki, Ł. Gołębiowskiego⁷ i wiele innych prac⁸. Wię-

²⁶ Tamże, 60—62.

¹ Zob. H. Kołłątaj, *List do Jana Maja*, w: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, Warszawa 1960, t. 1, 94—95.

² R. Górski, *Oskar Kolberg zarys życia i działalności*, Warszawa 1974, 34.

³ Tamże, 35.

⁴ Por. *Mały Słownik Historii Polski*, Warszawa 1967, 60, 128, 165.

⁵ Por. *Dzieje folklorystyki polskiej. Epoka przedkolbergowska*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, 494—509.

⁶ J. S. Bystroń, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, w: *Biblioteka Socjologiczna*, Warszawa-Poznań 1939, t. 5, 87.

⁷ R. Górski, *dz. cyt.*, 36.

⁸ W. Bieńkowski, *Poprzednicy O. Kolberga na polu badań ludoznawczych w Polsce*, Wrocław 1956, 9.

kszość zbiorów autorów została opublikowana w latach trzydziestych XIX w. Do roku 1840 ruch ludoznawczy miał poza sobą najtrudniejszy etap poszukiwań i prób podejmowanych w celu określenia zadań w dziedzinie folkloru, zarysowania programu zbierania, rejestracji i wydawania materiałów folklorystycznych oraz wskazania sposobów jego realizacji⁹.

W drugiej połowie XIX w. pod wpływem idei pozytywistycznych szczególną uwagę zwrócono na kulturę materialną i społeczną ludu. Akcentowano głównie wpływ środowiska społecznego na kształtowanie się kultury duchowej. Wobec ciągłego doskonalenia sposobów i metod gromadzenia i poszukiwania materiałów „ludoznawczych” etnografia tego okresu staje się coraz bardziej dojrzała. Na pierwszy plan wysunęli się dwaj badacze: J. A. Karłowicz i O. Kolberg. Pierwszy był uczonym o ogromnej erudycji i szerokiej skali zainteresowań, drugi zaś niestrudżonym zbieraczem o nadzwyczajnym zakresie pracy.

Efektem pasji badawczej Kolberga była seria: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, obrzędy, gusta, pieśni, muzyka i tańce* oraz *Obrazy etnograficzne* stanowiące dalszą część serii *Lud*. W latach 1857—1890 wydał 12 monografii etnograficznych, zaś wiele innych materiałów czekało dopiero na publikację¹⁰. Ten olbrzymi materiał źródłowy obejmujący 60 tomów doczekał się wydania, gdyż uchwałą Rady Państwa z dn. 13 lipca 1960 r. postanowione zostało wydanie *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga obejmujące główną jego pracę *Lud* oraz pracę wydaną wcześniej i włączoną do *Ludu* (*Pieśni ludu polskiego*) i inne prace, przeważnie inedita¹¹. Materiały te stały się bogatym źródłem do analiz dla wielu dziedzin nauki, a także dla socjologii religii. Próby badawcze w tej dziedzinie podjęli K. Zawistowicz-Adamska¹² i K. Judenko¹³. Bardziej systematyczna analiza spuścizny Kolberga pod kątem przejawów religijności ludowej prowadzona jest na seminarium socjologii religii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierownictwem ks. prof. dr. Władysława Piwowskiego. Powstały tam dotychczas następujące prace: Cz. Krzyżanowski, *Przejawy życia religijnego w Sandomierskiem*, Lublin 1971 (mps B KUL); R. Urbanowski, *Przejawy życia religijnego ludności katolickiej w rejonie Śląska wg Oskara Kolberga*, Lublin 1973 (mps B KUL); Z. Laskowski, *Przejawy życia religijnego w regionie kurpiowskim w świetle pism Oskara Kolberga*, Lublin 1975 (mps B KUL); M. Slesiński, *Przejawy życia religijnego ludności katolickiej na Lubelszczyźnie wg Oskara Kolberga*, Lublin 1977 (mps B KUL); L. Kamińska, *Przejawy życia religijnego w regionie poznzańskim w pismach Oskara Kolberga*, Lublin 1984 (mps B KUL); ks. J. Machaj, *Przejawy życia religijnego w regionie krośnieńsko-sanockim w pismach Oskara Kolberga i ks. Władysława Sarny*, Lublin 1985 (mps B KUL). Przejawy życia religijnego w tych regionach ukazane są przeważnie w ramach trzech parametrów religijności: wierzenia, obrzędy i praktyki religijne oraz przejawy moralności religijnej (nie we wszystkich pracach). Uchwycenie bowiem moralnego wymiaru religijności na podstawie pism Kolberga sprawia niemało trudności, gdyż należy o niej wnioskować niejednokrotnie w oparciu o teksty piosenek czy wierszy wygłaszanych z okazji

⁹ R. Górski, *dz. cyt.*, 103—106.

¹⁰ J. Gajek, w: *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*, Wrocław-Poznań 1974, t. 1, 24.

¹¹ Por. W. Piwowski, *Rozwój kierunków, problematyki i metod badań w polskiej socjologii religii*, Studia Warmińskie 8 (1971) 348.

¹² K. Zawistowicz-Adamska, „Lud” Kolberga jako źródło do badań nad obrzędowością ludu polskiego, „Lud”, Wrocław 1956, t. 42, 382.

¹³ K. Judenko, *Problematyka religioznawcza w „Dziełach” Oskara Kolberga (1814—1890)*, Euhemer 9 (1965) nr 2, 53—64.

sprawowania różnych obrzędów społeczno-kulturowych i religijnych. W prezentowanej relacji z badań przedstawione zostaną w pierwszym rzędzie wierzenia ludowe, a następnie wynikające z tych wierzeń gusła, zabobony, czary itp.

1. Świat nadmysłowy

Pojęcia o świecie ponadnaturalnym są bardzo złożone. Wiedzę o tym świecie oraz jego wyobrażenia czerpał lud z oficjalnej nauki Kościoła i dostosowanej do niej popularnej wiedzy, tolerowanej przez duchownych lub zwalczanej, jeśli była niezgodna z prawdami wiary. Niezależnie jednak od ortodoksyjności wyobrażenia te były bardzo żywotne. Pojęciami ortodoksyjnymi bardzo sporadycznie zajmował się Kolberg. Według opinii ks. Sarny, który opisuje powiat jasielski i krośnieński: „Lud... jest dobrze wszędzie pouczony o sprawach wiary i moralności, dlatego też pojęcia religijne są zupełnie zgodne z nauką wiary katolickiej. Panu Bogu daje się tylko te przymioty, o których wie z katechizmu”¹⁴. Bystron twierdzi podobnie, że koncepcja wierzeń zasadniczo była chrześcijańska¹⁵. Na czele całego świata stoi Bóg, względnie Pan Jezus z Matką Boską. Gdziekolwiek zdarza się identyfikowanie Boga Ojca z Jezusem Chrystusem. Trójca Święta jest określeniem słownym, poza którym nie ma jakiegos wyobrażenia. O Duchu Świętym wie się jednak tyle, że występuje pod postacią gołębiczy. Najbardziej realna dla ludzi była postać Pana Jezusa i Matki Boskiej, stąd też szczególna dla nich cześć i przekonanie o ich rzeczywistym współdziałaniu w sprawach doczesnych, podczas gdy Bóg Ojciec pojmowany był jako postać odległa, Stwórca i władca świata, nie mający czasu zajmować się potrzebami człowieka. Wszystkie te postacie wyobrażano sobie na wzór prezentowanych w sztuce kościelnej, a więc poza Duchem Świętym — na podobieństwo człowieka.

Obok Boga, gdzie najbliższą stała Matka Boska, czczono — zależnie od regionu — świętych, którzy byli „specjalistami” od różnych nieszczęść ludzkich, którym potrafili zaradzić. W Wielkopolsce szczególną czcią cieszył się św. Wojciech, pierwszy biskup męczennik. Na Śląsku po Matce Bożej Piekarskiej drugie miejsce zajmuje św. Jadwiga Śląska, z którą związanych jest wiele legend, następnie św. Anna, czczona od wieków na Górze św. Anny. Śląskie legendy mówią o św. Rochu, który odwrócił zarazę od ludności, a także o św. Marusynie. Kurpie szczególną cześć oddają św. Janowi Chrzcicielowi. W dniu św. Jana wszyscy Kurpie udawali się do kościoła, gdzie wspólnie z księdzem modlono się, aby ten patron miał ich w opiece i darzył szczególną pomocą przez cały rok w ich pracach i zagrodach. W całej niemal Polsce spotkać można figury św. Floriana, który bronił zagrody od pożaru. Św. Agata, a szczególnie sól poświęcona w dniu tej patronki, odwracała ogień od domostw. Bóg i święci byli jedyną pomocą, na którą lud mógł liczyć. Dlatego praktycznie nie było rozstajów dróg bez krzyża ani chaty bez świętych obrazów, którym oddawano cześć przez całowanie, palenie świeczek lub lampek przed nimi oraz przez ubieranie w firanki i wieńce z kwiatów. W chatach dymnych umieszczano obrazy świętych na zewnętrznych ścianach, nad okapami, pod strzechą. Obrazy i rzeźby, zwłaszcza Pana Jezusa umieszczano na drzewach (rosłych dębach i lipach), na przydrożnych krzyżach lub słupach i modlono się przy nich, szczególnie w miesiącu maju. Figurom oddawano cześć przez uchylenie czapki (mężczyźni) i przeżegnanie się (kobiety). Szczególną czcią i pietysmem darzono budynek kościelny, w którym na stałe przebywał Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie.

¹⁴ W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego*, Jasło 1908, 63.

¹⁵ J. Bystron, *Etnografia Polski*, Poznań 1947, 141.

Niebo wyobrażano sobie jako miejsce pełne światłości, gdzie mieszka Pan Bóg, Jezus Chrystus, Matka Boska, święci i skrzydlate anioły. Do nieba idą dusze zmarłych dobrych ludzi.

Zaprzeczeniem miejsca światłości jest piekło, gdzie swoje królestwo ma diabeł. Wiara w diabła jest powszechna we wszystkich regionach. Nadają mu bardzo różne imiona: bies, lichy, pokusa, kaduk, szatan, czart, kusiciel, widmo, latawiec (Lubelszczyzna), czart, który potrafi latać w powietrzu, przenosić skały, przemieniać ludzi w inne istoty (Poznańskie). U Kurpiów znane było wierzenie, że ziemia jest płaska i utrzymywana na grzbiecie dwóch wielkich ryb, lecz diabeł namówił kaczkę, żeby ukradła trochę ziemi. Kiedy Pan Bóg to spostrzegł, posłał za uciekającą kaczką jastrzębia, który ją dogonił. Kaczka zaatakowana otworzyła dziób, wypuściła skradzioną ziemię i tak powstały góry. Szatan też ukradł Panu Bogu kawałek słońca, lecz musiał go z powodu gorąca wypuścić i tak powstał księżyc. W Sanockiem diabeł nazywany jest Fedko, Chitko, didko i najczęściej nosi miano Propastnyka, który w rozmaity sposób prześladuje ludzi. Zdarza się go widzieć pod postaciami dziecięcia, krowy, prosiaka, słomki. W Lubelskiem może to być koń biały lub kary, pies, kot lub zając. Najczęściej przybiera postać „Niemczyka z harcapem” w trójgraniastym kapeluszu, z orlim nosem, kozimi lub kurzymi nogami, niemal zawsze w czerwonym krótkim fraku.

Diabeł miał szczególne upodobanie w szkodzeniu człowiekowi. Nie ma jedynie mocy nad dobrym człowiekiem. Lud lękał się wypowiedać imię diabła. W Sanockiem mówiono: „Nie gadaj diabeł, lecz: pek mu! Biada!” Nie personifikowano zła. Z pewnością była to jakaś dziwna siła „Oman”, „Pomana”, „Pek”, „Pekinia” („Pek ci było, ta by ci było”).

Oprócz demonów wierzono w postacie demoniczne, których zasięg, moc oddziaływania, miejsca występowania były bardzo różne. Trudno jest przeprowadzić w sposób jednoznaczny typologię postaci demonicznych ze względu na brak jednoznacznych kryteriów. Przyjmując kryterium miejsca działania można za Bystroniem wymienić demony pozostające w związku z przyrodą, towarzyszące człowiekowi, wychodzące z człowieka, dusze zmarłych, demony atmosferyczne.

Demony wegetacyjne przebywały wśród pól, lasów, wód. Należą do nich bogunki (Poznańskie, Kurpiowskie), które wabiły swoją urodą i piękną postacią młodych strzelców i wieśniaków wciągając ich do głębin. Pod wodą żyły wodnice lub topielczyki (Sanockie) a spotkanie z nimi wróżyło śmierć. Innym strachem wodnym był błąd lub niepamięć, który opanowywał człowieka. Duchami przebywającymi w polu (zbożu) były miawki. Bójkowie i Lemkowie nazywali je rusałkami górskimi — dziewice z modrymi oczyma i płowymi włosami uwieńczonymi kłosami i bławatkami. Skrzaty (Poznańskie) były duchami niższego rzędu. Wchodziły do spichlerzy i wykradały zboże. Aby je odpędzić należało zrobić znak krzyża lub powiesić na drzwiach obrazek święty.

Spośród demonów atmosferycznych bardzo często spotykane są południce. Męczą rolników spoczywających w południe w polu. Planetnicy to ludzie, którzy potrafią sprowadzać z dalekiego świata potrzebne osoby. Planetnik potrafi odpędzać chmury i powodować deszcze.

Demonem towarzyszącym człowiekowi była śmierć, którą widziano pod różnorodnymi postaciami. Śmierci przekupić nie da się w żaden sposób, chociaż opisywano takie próby. Słabość fizyczną powodowały duchy zwane „gnieciuchami”. Przygniatały one podczas spania człowieka i męczyły. Gnieciuchem był też hrobóż, strach podobny do kota, który męczył nie tylko ludzi, ale i zwierzęta.

Demonami były także dusze zmarłych pochowanych poza cmentarzem. Najgroźniejszy upiór to strzyga. Pochodzi ona z małego zmarłego dziecka, które nie było ochrzczone, a przybiera różne postacie (Sanockie i Poznańskie). Krążą po świecie dusze samobójców i wisielców. Tacy ludzie sprowadzają

nieszczęście na okolicę, gdyż przez odebranie sobie życia oddali diabłu swoją duszę. Samobójcę należy chować na granicy wsi, jak najdalej od domostw.

Człowiekowi towarzyszą bardzo liczne demony, które mają na celu nieustanne szkodzenie. Wracają one z tamtego świata aby szkodzić człowiekowi. Jednym z nich jest wieszczy. Wychodzi on na wieżę kościoła lub inny wysoki obiekt i woła. Kto go usłyszy i jest w tym samym wieku co wieszczy, czeka go śmierć. Wierzono w liczne demony straszące dzieci i starszych. Należy do nich jęzda — brzydka, wychudła kobieta, która miała pożerać i zabijać dzieci. Demon zwany kanią ma postać pięknej dziewczycy, która przychodzi i uprowadza pozostawione bez opieki dzieci. Wil jest małą istotką o bardzo długich zębach, straszącą dzieci podczas snu. Wilkołak jest człowiekiem, który za sprawą szatana przemieniał się w wilka, rzucał się na dorosłych, by zaspokoić żądzę krwi. W Poznańskim znane są straszdyła. Należą do nich wszelkie niewieście postacie, „białe damy” błądzące zwykle po starych zamczyskach.

Istnieje też powszechnie wierzenie, że człowiek może wejść w kontakt z siłami nieczystymi, by zapewnić sobie pomyślność lub szkodzić drugiemu. Są to czarownice. Czarownica może zepsuć kury, gęsi, kaczki i nie będą się niosły, potrafi zepsuć i odebrać krowom mleko. Przemienia się w różne postacie — kota, psa, myszy, żaby, nietoperza. Czarownice złożyły diabłu śluby wierności i spotykają się z diabłami na sejmikach (sabaty). W Sanockiem jest przekonanie, że czarownice pochodzą niekiedy z małżeństwa chłopca ruskiego z Cyganką. Są także guślarki, które nie potrafią naprawić tego, co zepsują (czarownice zaś potrafią). Czarownica nie może być zbawioną. Znani są w Sanockiem wróże. Wróż uważany jest za czarodziejskiego lekarza, którego moc pochodzi od złego. Po śmierci staje się upiorem. Tylko wróż może zobaczyć czarownicę. Są także wróżbitki, które przepowiadają przyszłość i leczą ziołami.

Przedstawione wierzenia występowały jednocześnie z zaangażowanym wyznawaniem wiary katolickiej i w przekonaniu ludu jedno drugiemu nie przeszkadzało. Wiara w Boga przejawiała się przez cały rok liturgiczny w uczestnictwie i obchodach świąt kościelnych i odpustów, gdzie do licznie zgromadzonego ludu wygłaszano kazania niedzielne i świąteczne. Warto też zaznaczyć, że liczba świąt obowiązkowych była o wiele większa, a katecheza niedzielna docierała do szerszego kręgu ludzi, którzy uczestnictwo w świątecznej Eucharystii uznawali za bardzo ważny obowiązek. Efektem przemieszania prawd chrześcijańskich z pozostałościami pogańskimi były gusła, zabobony i przesady.

2. Przesady, gusła i zabobony

O. Kolberg nie był systematykiem. Nie możemy dowiedzieć się z jego dzieł, co rozumiał przez przesady, zabobony, gusła, wróżby czy czary. Dzieli je jedynie na przesady hodowlane, dotyczące roli, domowe i gospodarskie oraz ogólne, dotyczące losów człowieka. Inny podział Kolberga to wróżby i przepowiednie. Pojęcia te są nieostre i bliskoznaczne. Świadczą o tym przytoczone niżej określenia. Przez zabobon rozumie się praktyki ludowe (nie mające oparcia w istniejącym systemie wierzeń i obrzędów) związane z przekonaniami odmiennymi niż powszechnie przyjęte, będące postacią myślenia magicznego, wróżbiarstwa lub dawnej religii¹⁶. Przesady są synonimem zabobonu, a więc przejawem wiary ludu w magiczne, tajemnicze, nadprzyrodzone związki między zjawiskami. Oznaczają wiarę w fatalną moc słów i polegają na przekonaniach niedostatecznie uzasadnionych, na stanowczych poglądach ludu pozostających z reguły w sprzeczności z faktami

¹⁶ *Wielka Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1969, t. 12, 600; por. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1968, t. 10, 419.

i związkami przyczynowymi. Ich przyjęcie związane jest z silnymi przeżyciami psychicznymi i łączy się z niechęcią do rewizji raz przyjętej opinii¹⁷. Guśłami nazywany jest obrzęd i zabiegi wiążące się z wiarą w skuteczność czynności określonych przez dany zabobon¹⁸. Dla łatwiejszego uporządkowania przejawów wierzeń ludu odnoszących się do różnych dziedzin życia, ukazane zostaną wierzenia dotyczące świata zwierzęcego, roślinnego i astralnego.

Bardzo wiele przesądów we wszystkich regionach związanych jest z kobietą, z dziećmi i dziewczętami. Kobieta nie powinna wchodzić na drzewo, bo uschnie. Kobięcie brzemiennej nie wolno odmówić, gdy o coś prosi, gdyż wszystko zjedzą myszy i szczury. Na Kurpiowszczyźnie sądzono, że nie można na kobietę w ciąży rzucać glina, gdyż jej dziecko będzie jadło glinę lub węgiel. Nie może też być matką chrześną, gdyż wówczas umrze dziecko. Dzieci nie można kąpać w deszczówce, gdyż wejdą w nie wszystkie choroby. Dusze zmarłych nieochrzczonych drzeci wędrują po świecie i proszą o chrzest, itd. Na Kurpiach spotkać można „marę”, czyli człowieka (przede wszystkim kobietę), którego chrzestnym ojcem był pijak i w czasie chrztu na pytanie księdza: „Czego żadasz od Kościoła?”, po pijanemu odpowiedział „Mary” zamiast „Wiary”. Człowiek taki całe życie żyje we śnie, nocą chodzi i robi ludziom na złość, jest przy tym tak lekki, że może swobodnie chodzić po szafie, dachu, itp. Istniały też liczne praktyki i rady dla dziewcząt, jak zdobyć męża.

Wiele przesądów i zabobonów wiąże się ze zwierzętami domowymi. Były one podstawą egzystencji człowieka, stąd stosowano różne zabiegi, aby uchronić je od złych wpływów. Aby krowę ustrzec od utraty mleka nie należy sprzedawać masła i mleka po zachodzie słońca (Poznańskie, Sanockie). Koń był mniej szanowanym zwierzęciem. Miał coś wspólnego z diabłem. Czaszki konia używano do praktyk magicznych dla odpędzenia uroku, zarazy, do obrony przed złem. Psy są zwierzętami wieszczymi, koty zaś mają związek ze złem, szczególnie czarne. Spośród dzikich zwierząt niedźwiedź i wilk wyobrażają wrogie potęgi. Sporo wierzeń łączy się z wężem (Sanockie). Należy go szanować. Węża nie można zabijać, jedynie zmięć. Unikano też określenia „gad” w obawie przed ukąszeniem. Węży nie ma tam, gdzie dochodzi dźwięk dzwonów kościelnych, gdyż boją się dźwięku. W Sanockiem istniał przesąd związany z turkuciem podjadkiem, gdzie indziej niedźwiadkiem zwanym. Zabierał krowie mleko. Należało go wypędzić z grządek cebuli zakopując tam węgle poświęcone w Wielką Sobotę.

Przesady związane z ptakami dotyczyły ptactwa domowego oraz innych ptaków. Szanowanymi ptakami, które przynoszą szczęście, są jaskółki i bociany. Ptakami, które zwiastują nieszczęście, są czarne kruki i wrony.

Wiele przesądnych wierzeń wiązało się ze światem roślinnym. Medycyna ludowa posługiwała się przeważnie ziołami, które mają właściwości lecznicze. Z niektórymi ziołami wiązały się różne skojarzenia i przypisywano im magiczne właściwości. Bylica, czyli dziurawiec, przeciwdziałała skutecznie czarom. Duże znaczenie mają zioła poświęcone w kościele. Dokonywano także „zamawiania” choroby. Dziecko należy chronić od światła księżyca. Gdy przejdzie go księżyc, dostanie bóleści. Aby od tego uchronić, stawia się na oknie szklankę wody albo na dach należy wyrzucić brudną pieluszkę. W Sanockiem zdejmowaniem uroków zajmowały się kobiety zwane bisurkaniem. W Poznańskiem leczeniem zajmowała się mądra lub mądry. Zdolności lecznicze posiadali dzięki nawiedzeniu diabła. W mądrej mieszkało trzech diabłów: diabeł ksiądz, diabeł doktor oraz diabeł sprawujący nadzór nad całością. Diabeł ksiądz modlił się zwykle po łacinie, diabeł doktor stawiał diagnozę i dawał lekarstwa, a diabeł dozorca pilnował, by ludzie nie doznali łaski Bożej.

¹⁷ *Wielka Encyklopedia*, t. 9, 543; por. *Słownik etymologiczny*, t. 7, 368.

¹⁸ *Wielka Encyklopedia*, t. 4, 494.

Ważne jest, by praktyki magiczne dokonywane były w odpowiedniej porze dnia i w odpowiednich miejscach. Na Lubelszczyźnie wierzone, że nie można budzić echa uśpionego, gdyż pochodzi od duchów źle nastawionych do człowieka (okolice Puław, Purchatki i Celejowa mają bardzo dobre warunki echotwórcze).

Wiele wierzeń i przesądów związanych było ze światem astralnym. Gwiazdy zwiastują szczęście lub nieszczęście. Spadające gwiazdy oznaczają czyjaś śmierć. Pojawiająca się kometa zwiastuje nieszczęście i wojnę. Zaćmienie słońca przyniesie nieszczęście. Opiekuńcze gwiazdy świecą jasno, złe — słabo. Piorun jest zjawiskiem niezwykłym. Nie stawia się domu na spalenisku po piorunie. Nie gasi się też ognia od pioruna, bo to jest dopust Boży. Ze światem gwiazd łączono nieraz sny. Są sny dobre i złe. Sen o wężu, krzyżu lub wodzie zwiastuje nieszczęście. Sen o zmarłych oznacza, że żądają modlitwy.

Zaprezentowany skróto materiał wskazuje, że wierzenia ludu nie były jednakowe. Wyraźnie zaznaczyły się w nich dwa nurty: chrześcijański i pogański, które w ciągu wieków ścierały się ze sobą bądź wzajemnie przenikały, tworząc z całokształtem warunków życia wiejskiego specyficzny dla ludu system wierzeń, który wraz z przesadami i zabobonami stanowił ludowy sposób wyjaśniania i pojmowania świata. Dawało to ludowi środki i sposoby radzenia sobie z przeciwnościami oraz stwarzało antidotum na niepewność i lęk. Wszystko to razem wносиło w życie ludzi pewien spokój zabezpieczając podstawową potrzebę ludzkiej egzystencji. Mimo pouczeń katechizmowych lud nie wyzbywał się tych środków, gdyż nie był świadomy zasadniczych rozbieżności między nauką Kościoła a własnymi wierzeniami. W praktyce życia potrafił łączyć jedno i drugie.

ks. Kazimierz Ryczan, Lublin